

Władysław T. Wisłocki

"La Pologne en France. Essai d'une bibliographie raisonnée", T. I, Jan Lorentowicz, avec la collaboration A. M. Chmurski, Paris 1935 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 32/1/4, 603-605

1935

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i niesprawni-dliwe, w co trudno tutaj naturalnie wchodzić. Wogóle prawie że zlekceważył autor perspektywę historyczną, z jakiej powinien był wyjaśnić powstanie dramy, jej rozwój, jej powodzenie; o tem ledwo czasem coś napomknie, ale tak nieznacznie, że ucho-dzi to uwadze czytelnika. Ostateczny rezultat mimo włożonej pracy autora jest stosunkowo nikły.

Pożądanem uzupełnieniem rozprawy jest alfabetyczny spis dram i melodramatów, granych w Warszawie w latach 1814—1831. Przy niektórych pozycjach tego spisu nie podał autor tytułów oryginałów i tak nr. 7 *Dom sierot* = *Das Waisenhaus*; nr. 57 *Miłość i zrzeczenie się* = *Liebe und Entsagung*; nr. 66 *Opiekun* = *Der Vormund*, autorem tego utworu jest Iffland; pod nr. 24 mylnie podany tytuł dramatu T. Koernerera *Hedwiga* (wyglądałoby to ze związku zdania na gen. sing.) zamiast *Hedwig*. Na podobieństwo losów Gertrudy Komorowskiej z losami hiszpańskiej Inez de Castro zwrócił już uwagę Józef Kremer w *Podróży do Włoch* (*Dzieła* VI, 83—90), gdzie mówi zresztą o innych podobnych historjach. Mylnie uważa autor wyraz „anagnorisis“ za rzeczownik rodzaju męskiego, czy nijakiego (s. 58); tak samo jak w j. greckim, tak i w j. polskim jest to rzeczownik rodzaju żeńskiego. Tytuł powieści Tańskiej brzmi: *Dziennik Franciszki Krasińskiej*, a nie *Pamiętniki* (s. 107). Drugie wydanie *Historji lit. polskiej* Chmielowskiego podaje autor bez daty (s. 109), wyszło ono w r. 1916. Pełne nazwisko autorki *Puszczy pod Hermanstadt* brzmi Johanna Franul von Weissenthurn, stąd bez powodu bierze autor wyraz *Franul* w nawias.

Lwów

Wiktor Hahn

Lorentowicz Jan, *La Pologne en France. Essai d'une bibliographie raisonnée*. Par Jean Lorentowicz. Avec la collaboration de A. M. Chmurski. (Institut d'Etudes Slaves de l'Université de Paris. Bibliothèque Polonaise. IV). I. Littérature-Théâtre-Beaux arts. Paris. Librairie Ancienne Honore Champion-Société Française de Librairie Gebethner et Wolff. 1935. 8-vo, s. 205+3 nlb.

Stosunki kulturalne, łączące od tyłu wieków Polskę z jej zachodnią siostrzycą Francją, wzajemne wpływy i przenikania, są oddawna przedmiotem gruntownych badań. Nie wchodząc w tej chwili w takie dziedziny jak historia, literatura itd., ograniczymy się do skromnego zakresu bibliografji, gdyż tego rodzaju pracę mamy dziś omówić.

Znany literat i teatrolog Jan Lorentowicz opracował wraz z A. M. Chmurskim zestawienie bibliograficzne, mające, jak tytuł wskazuje, zgromadzić i zrejestrować to wszystko, co Francuz może znaleźć w swem bogatym piśmiennictwie, a co tyczy się bezpośrednio czy pośrednio Polski. W obecnie wydanej części pierwszej dzieła, zamierzonego widocznie na większą skalę, znajdujemy wiadomości o pracach z zakresu autorom najbliższego, więc: literatury, teatru i sztuk pięknych, z muzyką włącznie. Co zawierać będą

działy następne, w jakim porządku będą się ukazywać i kiedy, tego nie określono.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że wymieniona praca ma już pewne poprzedniczki w literaturze polskiej.

Trudno bowiem przemilczeć trochę już może przestarzałą, ale nie bez znacznej wartości pracę Krystyny Bereśniewicz (*Essai d'une bibliographie des traductions françaises de la littérature polonaise*. Paris, 1911), w której autorka zdołała zebrać 403 tytuły większych i mniejszych płodów pióra polskiego, przełożonych na język francuski. Zadziwić może poniekąd fakt, że autorowie nowej bibliografii nie dali ani wzmianki o zestawieniu pani Bereśniewicz. Nadaremnie szukamy we wstępie, w treści, czy w indeksie. Przecoczenie czy zbagatelizowanie, na jakie nie zasługuje.

Skoro zaś mówimy o dawniejszych pracach bibliograficznych z zakresu polsko-francuskiego, niech nam wolno będzie przypomnieć książkę Bożenny Szulc-Golskiej (*Bibliografja przekładów polskich z literatury francuskiej*. Cz. I. Wiek XIX. Poznań), będącej niejako odpowiednikiem pracy pani Bereśniewicz, gdyż zestawiającej przekłady polskie z literatury francuskiej, które ukazały się w wieku XIX. A może nie będzie zbyt niedyskrecją, jeśli zdradzę, że w seminarjum języka i literatury francuskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (prof. dr. Zygmunt Czerny) gotuje się już od lat potężne *opus*, mające rozszerzyć materiał zgromadzony przez Szulc-Golską do całokształtu piśmiennictwa polskiego. Jak więc na szczupły zakres bibliografii, zrobiono już niemało i pracuje się gorliwie nad pogłębieniem i zaokrągleniem badań w tej dziedzinie.

Dział bibliograficzny nowej publikacji poprzedzony jest krótkim wstępem pióra Jana Lorentowicza, w którym autor mało mówi o swej pracy, natomiast kreśli w króciutkim rzucie zarys stosunków intelektualnych francusko-polskich i polsko-francuskich na przestrzeni wieków, poczynszyszy od benedyktynów z Cluny aż do naszych czasów. Wstęp ten, nie przedstawiający większej wartości naukowej, może być bardzo pożyteczny dla kogoś chcącego np. w krótkim a jędrnym przemówieniu zamknąć jak najwięcej ogólnikowych wiadomości z zakresu stosunków historycznych obu narodów czy państw.

Materiał bibliograficzny składający się z 4260 pozycji jest owocem kilkuletnich poszukiwań nietylko wśród książek i broszur, ale również w takich czasopismach i publikacjach, jak np. *Les Amis de la Pologne*, *Bulletin Polonais* (Batignolles), *Mercure de France*, *Messenger Polonais*, *Monde Slave*, *Nouvelles Littéraires*, *La Pologne Littéraire*, *La Pologne*, *La Revue des Deux Mondes* i innych. 4260 pozycji to cyfra bardzo wysoka, ale należy przypuszczać, że nie jest ona ostateczną i uda się ją w następnym wydaniu znacznie pomnożyć. Przejrzenie księgozbiorów polskich i bibliografii, nieoceanionego Estreichera, a chociażby tylko bezpretensjonalnego katalogu niedawnej wystawy przekładów z literatury polskiej, dorzuci trochę materiału i podniesie wymienioną cyfrę 4260 znacznie wyżej.

Trzeba tylko poszperać w pyłe bibliotecznym i zatopić się przede wszystkim w większej ilości czasopism, które niesłusznie pomijane i niedoceniane przez niektórych bibliografów, są prawdziwą kopalnią licznych i cennych „pozycji bibliograficznych“. A o nie właśnie chodzi, bo książkę, czy wogóle druk samoistny łatwiej znaleźć badaczowi i zarejestrować. Ile zaś czasu i sił trzeba nieraz stracić, by odszukać jakiś artykuł w czasopiśmie, o tem wiedzą tylko bibliografowie.

W treści zgromadzono dużo cennego materiału. Szczególnie radować się będą miłośnicy Mickiewicza i Chopina. Pierwsi znajdą tam dla siebie 262 numerów, a wraz z bezpośrednio związanym Władysławem Mickiewiczem 328 pozycji, drudzy 237 (razem $\frac{1}{7}$ całości). Zapewne znajdzie się tam niejedna pozycja nowa lub wyjaśniona. Podnieść bowiem należy, iż autorowie niejednokrotnie posuwają naprzód badania, rozwiązując krypto- lub pseudonimy, albo oznaczając autorów anonimowo wydanych prac.

Układ książki jest trochę chaotyczny, może zbyt zróżniczkowany, rozbity na różne grupy i podgrupy, tak, że np. poszczególne autorów trzeba szukać w różnych miejscach. Pracę swą określili autorzy jako „essai d'une bibliographie raisonnée“, skoro jednak do książki dodano bardzo wyczerpujący i dokładny indeks, można było zastosować układ równie rzeczowy, lecz mniej skomplikowany! Tak naprzykład: literatura rozpada się na sześć działów, z których ostatni dzieli się znowu na dziesięć poddziałów.

Książka wydana została bardzo starannie, nie oszczędzano ani miejsca ani papieru!

Mimo pewnych braków i niedociągnięć — któreż dzieło ich nie ma — trzeba zaliczyć omawianą publikację do bardzo pożytecznych. Stwierdza ona ponad wątpliwość, że Francja wcale obficie korzystała z wytworów ducha polskiego, przyswajała je sobie za pomocą licznych przekładów i omawiała twórczość literacką polską w różnych artykułach, rozprawkach i samoistnych dziełach.

Lwów

Władysław T. Wistocki

Mocarski Zygmunt, *Książka w Toruniu do roku 1793*. Zarys dziejów. Toruń, 1934, 8-vo, s. 126. Odb. z pracy zbiorowej: *Dzieje Torunia*.

Rozprawa Kazimierza Piekarskiego, ogłoszona w tomie *Kultura staropolska* (Kraków, 1930), określiła kierunki dotychczasowe, program i zadania studjów księgoznawczych. Problemy zasadnicze księgoznawstwa, wynikające z poglądu, iż „pierwszorzędnym źródłem do badania drukarstwa jest sama książka“, rozważył autor w trzech grupach metodycznych: produkcja książki, pośrednictwo, konsumpcja. Monografia Zygmunta Mocarskiego z rzadką gruntownością i całkowitem opanowaniem źródeł przedstawia najważniejsze zagadnienia księgoznawstwa na materiale toruńskim. Nie należy jednak ta praca wyłącznie do literatury specjalnej: treścią monografii (znowu cu-